DOI: 10.14746/sh.2015.18.1.007

Sensus Historiae
ISSN 2082–0860
Vol. XVIII (2015/1)
s. 111-127

Artur Dobosz
Politechnika Poznańska
Andrzej Pankalla
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Jana Mazurkiewicza mitocentryczna koncepcja osobowości

Nie istnieje taka metamorfoza, takie rozmnażanie, takie oddziaływanie na odległość, choćby najdziwniejsze, niewyobrażalne, którego nie mogłaby pojąć umysłowość prelogiczna. Człowiek może narodzić się ze skały, kamienie mogą mówić, ogień może nie parzyć, zmarli mogą żyć.

(L. Lèvy-Bruhl, *Czynności umysłowe w społeczeństwach pierwotnych*, przeł. B. Szwarcman-Czarnota, PWN, Warszawa 1992, s. 37.)

Zadanie, jakie sobie postawiliśmy w tekście na temat myśli Jana Mazurkiewicza, to, prócz przybliżenia środowisku humanistów jej autora, zwrócenie uwagi na mniej znany i co ważne nadal w większości aktualny — psychologiczny i kulturoznawczy — wymiar jego koncepcji. Szczególnym namysłem objęta zostanie jego oryginalna, a niestety niereprezentowana szerzej w podręcznikach psychologii (a nawet jej historii!) koncepcja osobowości, w tym ten jej aspekt, który odnosi się do myślenia mityczno-magicznego przedstawicieli tak kultur magicznych, jak i pomagicznych, nowożytnoeuropejskich. Co ważne, choć mamy do czynienia z propozycją psychiatry, prócz oczywistego aspektu klinicznego postaramy się z niej wydobyć ogólny obraz niezaburzonej (normalnej) osobowości ludzkiej, jej rozwoju i specyficznych cech ludzkiego myślenia. Zacznijmy od przybliżenia postaci Mazurkiewicza, który, poza środowiskiem historyków psychologii i psychiatrów, nie jest niestety powszechnie znany.

Urodził się 12 lipca 1871 r. w Krasnym Dworze k. Brześcia jako syn właściciela ziemskiego. Mazurkiewicz był lekarzem psychiatrą, psychologiem, pedagogiem, profesorem psychiatrii i rektorem Uniwersytetu

Warszawskiego. Piastował funkcję prezesa Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego w latach 1923–1947. Pod pseudonimem Jan Wyrwa był także masonem, wielkim mistrzem Wielkiej Loży Narodowej Polskiej. Ukończył IV Gimnazjum w Warszawie, następnie studiował medycynę na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego. Został wydalony z uniwersytetu za udział w obchodach rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Od roku akademickiego 1895/96 kontynuował studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie w czerwcu 1896 r. otrzymał dyplom lekarski, który w maju 1897 r. nostryfikował na Uniwersytecie Jurjewskim. Od grudnia 1897 r. rozpoczął staż w Klinice Neurologiczno-Psychiatrycznej w Gratzu, gdzie przebywał do lipca 1899 r. W roku akademickim 1899/1900 przebywał w Paryżu w klinice Asile Saint Anne. Po powrocie do Warszawy w 1900 r. podjął pracę w Szpitalu Jana Bożego jako asystent na oddziale Karola Rychlińskiego. W 1902 r. został pierwszym dyrektorem szpitala psychiatrycznego w Kochanówce. W 1907 r. założył szpital psychiatryczny w Kobierzynie i był jego pierwszym dyrektorem. Habilitował się na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w 1909 r. W 1919 r. został profesorem organizującej się Katedry i Kliniki Psychiatrii Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmował stanowiska rektora (1921–1922), prorektora (1922–1923) i dziekana Wydziału Lekarskiego (1919–1920) Uniwersytetu Warszawskiego. Podczas okupacji Warszawy w latach 1943–1944 brał udział w tajnym nauczaniu. Po upadku powstania warszawskiego wykładał psychopatologię na tajnych kursach w Częstochowie. W latach 1945–1947 kierował Kliniką Psychiatrii w Tworkach. Należał do Polskiej Akademii Umiejętności (od 1930) do Akademii Nauk Lekarskich (od 1920), i do Société Française de Psychologie, był także prezesem Słowiańskiego Towarzystwa Neurologiczno-Psychiatrycznego (1933–1939), członkiem honorowym Łódzkiego Towarzystwa Lekarskiego oraz członkiem korespondentem Société Médico-Psychologique. Odznaczony został Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta (1923) i Krzyżem Oficerskim Legii Honorowej (1937). Był żonaty z Zofią z domu Zaleską (1886–1973), z którą miał syna Jerzego i córkę Zofię. Zmarł w 1947 r. Ceremonia pożegnalna odbyła się na terenie Szpitala w Tworkach, który od 2010 r. nosi jego imię.[1]

Mazurkiewicz, co dla nas najważniejsze, był twórcą oryginalnej polskiej (warszawskiej) szkoły psychiatrycznej, uznawany jest za twórcę polskiej psychofizjologii i za jednego z twórców psychiatrii polskiej. Uważany jest także za głównego przedstawiciela neojacksonizmu w psychiatrii. Jego najważniejsze dzieła to *Wstęp do psychofizjologii normalnej*, t. I i t. II (tom III,

[1] Napisane na podstawie źródeł internetowych oraz hasła opracowanego przez Wandę Bobrowską-Nowak w: *Słownik psychologów*, red. E. Kosnarewicz, T. Rzepa, R. Stachowski, Zakład Historii Myśli Psychologicznej, Instytut Psychologii UAM, Poznań 1992, s. 147.

w którym odnosi swe idee do nauk społecznych, pozostaje w maszynopisie) oraz *Zarys psychiatrii psychofizjologicznej*. Zastosował w nim i rozwinął teorię neurofizjologiczną Jacksona do stworzenia oryginalnej teorii patogenezy chorób psychicznych oraz opracował szczegółowo rolę układu wegetatywnego w zakresie zjawisk uczuciowych w normie i patologii. Był pionierem kierunku psychologicznego i humanistycznego w polskiej psychiatrii, któremu silnie przeciwstawiali się pawłowiści oraz twórcą oryginalnej koncepcji psychofizjologicznej, którą dalej przybliżymy.

Mazurkiewicz, opierając się na poglądach m.in. Pawłowa i Ribota, a przede wszystkim wspomnianego Jacksona, stworzył własną teorię rozwoju i zaburzeń ludzkiego psychizmu. W ślad za Jacksonem za dynamikę życia psychicznego u Mazurkiewicza odpowiadają instynkty (popędy), które dzielił na ewolucyjnie starsze i młodsze. Zaprezentował wersję rozwojową teorii ewolucji i dysolucji czynności psychicznych układu nerwowego opartą na ideach ewolucjonizmu Spencera. Zdaniem Bobrowskiej-Nowak, koncepcja Mazurkiewicza podkreśla szczególną rolę układu wegetatywnego jako „podścieliska" czy swoistego fundamentu naszej uczuciowości i życia popędowego, a także poddaje szczegółowej analizie rozmaite przejawy dysolucji zarówno w odniesieniu do mechanizmów uczuciowych, jak i do typologii warstwowo-ewolucyjnej. Podkreśla on też mocno, że źródłem dynamiki naszego życia psychicznego są niezmienne, ukształtowane gatunkowo instynkty lub popędy. Nadto dzieli on instynkty na gatunkowo starsze (potrzeby fizjologiczne, seksualne) i młodsze (instynkt poznawczy i stadny, czyli syntoniczny). U zwierząt te młodsze instynkty są funkcjami formacji podkorowych, natomiast u człowieka przejęte zostały przez ośrodki wyżej położone, przy czym uzyskują one rolę przodującą, wyznaczającą kierunek ewolucji czynności psychicznych. Układ wegetatywny stanowi zatem integralną część wszystkich pięter osi mózgowo-rdzeniowej, nie wyłączając kory mózgowej, stanowiąc tu siedlisko uczuć najbardziej pierwotnych, będących przejawem popędów (gniew, lęk, uczucie przyjemności, głodu, przykrości). Jest też on siedliskiem uczuciowości psychicznej, ewolucyjnie wyższej, osiągającej szczyt swojego zróżnicowania i organizacji w strukturach płatów czołowych — najwyższej instancji psychicznej człowieka. Układ wegetatywny kory otrzymuje ładunki uczuciowe ze wzgórza i podwzgórza, jest więc dynamizowany przez uczucia instynktowne, propatyczne. Narząd czołowy jest siedliskiem dynamizmów najwyższych: logiczno-abstrakcyjnych, czerpiąc swe ładunki uczuciowe na równi z okolicami kory pozaczołowej z układu wegetatywnego kory i podkory. Narząd czołowy jest w koncepcji Mazurkiewicza jedynym narządem nerwowym, którego czynność nie ma bezpośredniego źródła w działaniu bodźców obwodowych i nie jest ona (ta czynność) reakcją na bodźce. Aktywność płatów czołowych rozwija się wraz z aktyw-

nością globalnej warstwy niższej, kory pozaczołowej oraz opiera się na całej przeszłości osobniczej, utrwalonej mnemicznie. Dynamizmy psychiczne czołowe jako najsłabiej zorganizowane, najmniej trwałe, najłatwiej ulegają dysolucji. Uczucia wyższe, tj. pojęcia abstrakcyjne zaopatrzone w ładunki emocjonalne oraz myślenie logiczne, ulegają przeto najłatwiej destrukcji przez działanie czynników chorobowych. Schizofrenia jest, zdaniem Mazurkiewicza, jedyną postacią prawdziwej, powolnej, bezpośredniej dysolucji[2]. Ten proces, mający swe korzenie w wyższych piętrach układu nerwowego, lokowany w korze czołowej, nie powoduje destrukcji pięter położonych niżej, które funkcjonują względnie normalnie, czasem nawet ich procesy ulegają dynamizacji. W efekcie uaktywnienia się struktur prelogicznych powstają halucynacje lub urojenia, czyli objawy pozytywne. Proces, a dalej stan stępienia uczuć wyższych w schizofrenii to efekt osłabienia popędu syntonicznego, inkoherencja — popędu poznawczego, a zespół katatoniczny — kinestetycznego.

Na tym tle jasna stanie się koncepcja (i jej terminologia) osobowości Mazurkiewicza, właściwy przedmiot naszych zainteresowań. Jest warta zaprezentowania szerszemu gronu humanistów (filozofów, psychologów, antropologów *etc*.) z kilku powodów. Mazurkiewicz był, jak wiemy, psychiatrą, jednym z głównych inicjatorów i reprezentantów polskiej psychiatrii humanistycznej, a interesująca nas koncepcja jest jednym z głównych elementów jego dorobku naukowego właśnie jako psychiatry, ale, co tu chcemy podkreślić, i dużym wkładem do nauki jako badacza-psychologa. Właśnie psychologicznym i jednocześnie kulturoznawczym (psychokulturowym) aspektem jego koncepcji człowieka zajmiemy się szczególnie, akcentując wkład Mazurkiewicza do budowania, choć w swych źródłach Lèvy-Bruhlowskiej, to w większości oryginalnej, bo podkreślającej mityczny charakter ludzkiego myślenia, koncepcji osobowości. Co jeszcze przesądza o jej atrakcyjności i wadze dla nauk humanistycznych? Propozycja polskiego psychiatry jest pod kilkoma względami koncepcją kompletną, bowiem dotyczy uczestników kultury (a) magicznej oraz kultur bliskich tej kulturze, mocno w niej „zakotwiczonych", jak również uczestników kultur (b) pomagicznych, w szczególności kultury nowożytnoeuropejskiej czy szeroko rozumianej kultury Zachodu. Nadto, w przypadku uczestników kultur (b) — dotyczy, jak mawia Mazurkiewicz, ludzi kulturalnych, dziś powiedzielibyśmy — ludzi o osobowości normalnej, zdrowych psychicznie oraz dotkniętych chorobami o charakterze neurologicznym czy psychiatrycznym. Przedstawioną kompletność można określić jako formalną.

Omawianą koncepcję charakteryzuje inny rodzaj kompletności, ważniejszy od powyższej. Mazurkiewicz wskazuje na pewną wspólną cechę

[2] Zob. *ibidem*, s. 147-149.

umysłowości uczestników kultury (a) oraz kultur (b) — zarówno zdrowych psychicznie (o osobowości normalnej), jak i dotkniętych wspomnianymi chorobami. Mianowicie w umysłowości wszystkich powyższych uczestników wyróżnić można antagonistyczne, lecz nierozerwalnie współwystępujące ze sobą dwa sposoby myślenia: myślenie (1) prelogiczne oraz myślenie (2) przyczynowo-logiczne. Myślenie (1) odwołuje się do kategorii metamorfoz, tzn. jest myśleniem, zgodnie z którym dany obiekt, np. dana osoba, może całkowicie bądź częściowo przeistoczyć się w inny obiekt, w inną osobę, zwierzę czy w przedmiot martwy, np. w kamień. O wspomnianych wyżej obiektach można powiedzieć, że łączy je relacja całkowitej bądź częściowej tożsamości metamorficznej. Natomiast myślenie (2), na co wskazuje już sama jego nazwa, korzysta m.in. z pojęcia związku przyczynowo-skutkowego, a także z pojęć fundamentalnych relacji logicznych, wśród których nie może zabraknąć relacji przeciwieństwa (opozycji) czy ogólniejszej, stąd niekiedy słabszej — relacji bycia różnym, odróżniania się, różnienia się. Zakładając, że przedstawiona charakterystyka funkcjonujących w koncepcji Mazurkiewicza dwóch sposobów myślenia jest trafna, warto zwrócić uwagę na ważką kwestię. Mazurkiewicz, zakładając, że m.in. w umysłowości uczestników kultury (a) obecne są konkurujące wzajemnie, a jednocześnie niejako skazane na siebie, scharakteryzowane wyżej, dwa sposoby myślenia, dodajmy — określające swoiste postrzeganie, doświadczanie siebie i świata — proponuje m.in. pewne oryginalne ujęcie myślenia magicznego, czy szerzej, myślenia magiczno-mitycznego: unika pewnej jednostronności, jaką przypisują omawianemu myśleniu czołowe jego koncepcje — funkcjonujące w literaturze antropologicznej, psychologicznej oraz filozoficznej. Jednostronność ta przejawia się w tym, że myślenie magiczno-mityczne charakteryzowane jest jako myślenie, używając terminologii Mazurkiewicza — prelogiczne, w naszym ujęciu, zgodnym z intencjami polskiego psychiatry — jako myślenie metamorficzne bądź jako myślenie przyczynowo-logiczne, dokładniej — logiczne, korzystające przede wszystkim, choć nie tylko, z pojęcia relacji opozycji. Pierwsze ujęcie spycha na odległy plan to, że omawiane myślenie korzysta także z pojęcia relacji opozycji czy bycia różnym. Natomiast drugie ujęcie nie dostrzega prawie w ogóle lub ignoruje niezaprzeczalny fakt, iż myślenie magiczno-mityczne jest także myśleniem metamorficznym, odwołującym się do zasygnalizowanego pojęcia relacji tożsamości metamorficznej. Reprezentantem pierwszego ujęcia jest np. Lévi-Strauss, drugiego, z pewnymi zastrzeżeniami, które tu pominiemy, nie są ważne dla zachowania spójności naszych analiz, E. Cassirer czy M. Eliade[3].

[3] Zob. na ten temat A. Dobosz, *Tożsamość metamorficzna a komunikacja językowa*, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii UAM 2002, s. 20-93.

Chcielibyśmy teraz przejść do przedstawienia podobieństw i różnic zachodzących między uczestnikami kultury (a) oraz uczestnikami kultur (b) o osobowości normalnej; uczestnikami kultury (a) oraz uczestnikami kultur (b) dotkniętymi zaburzeniami lub dysfunkcjami psychicznymi (m.in. schizofrenią czy neurozami); uczestnikami kultur (b) o osobowości normalnej oraz uczestnikami tychże kultur dotkniętych wspomnianymi zaburzeniami.

Na początku warto przedstawić Mazurkiewicza rozumienie myślenia prelogicznego (magicznego), a następnie zaproponujemy pewną jego „dwoistą" interpretację. Myślenie prelogiczne — pisze Mazurkiewicz — nie uwzględnia porządku w czasie i przestrzeni, wykazuje animizację przedmiotów martwych, wykazuje objawy „zgęszczenia" w jednej osobie kilku osób lub w jednym przedmiocie cech kilku różnych przedmiotów, wykazuje przesunięcia i symbolizacje. Przy czym przez animizację przedmiotów martwych rozumie on „rzutowanie" własnego stanu na zewnątrz, poza siebie. Według Mazurkiewicza jest to spowodowane brakiem umiejętności odróżniania przedmiotów martwych od istot żywych. Nieumiejętnością „należytego różnicowania" przedmiotów objaśnia też Mazurkiewicz „zgęszczanie" umożliwiające m.in. „dziecku widzenie w sobie lub w innych ludziach kilku osób naraz"[4]. (Uwagi te dotyczą także osób schizofrenicznych i, jak zobaczymy, uczestników kultury (a) magicznej, czyli kultury tzw. ludzi pierwotnych.)

Zdaniem polskiego badacza, myślenie prelogiczne stanowi krańcowe przeciwieństwo myślenia przyczynowo-logicznego, bowiem w przeciwieństwie do tego ostatniego myślenia, które jest zorganizowane, hierarchiczne i wewnętrznie spójne[5], to pierwsze kierowane jest „przez izolowane pragnienia i obawy"[6].

Przechodzimy do zaproponowania wspomnianej — podwójnej — interpretacji. Na początku pewne niezbędne uwagi na temat myślenia prelogicznego

[4] *Ibidem*, s. 84.

[5] Zob. J. Mazurkiewicz, *Wstęp do psychofizjologii normalnej. Ewolucja aktywności korowo-psychicznej*, t. 1, PZWL, Warszawa 1950, s. 102.

[6] J. Mazurkiewicz, *Zarys psychiatrii psychofizycznej*, PZWL, Warszawa 1980, s. 83. W tym miejscu, uprzedzając niejako dalsze analizy, chcemy zaznaczyć, że dla J. Mazurkiewicza (a pogląd ten, stosownie zmodyfikowany przez siebie, przejmuje od J. H. Jacksona) czynności układu nerwowego mają dwoisty, „janusowy" charakter: fizykalno-mentalny. Stąd, traktując je jako zjawiska mające charakter fizykalny, określa je mianem dynamizmów (mechanizmów czy energetyzmów), mówiąc np. o dynamizmie prelogicznym, dynamizmie przyczynowo-logicznym czy dynamizmie logicznym. Natomiast wówczas, gdy akcentuje ich „oblicze" czy aspekt mentalny, odwołuje się do pojęć: myślenia prelogicznego, myślenia przyczynowo-logicznego czy myślenia logicznego.

w ujęciu L. Lévy-Bruhla[7], bowiem koncepcja myślenia prelogicznego zaproponowana przez Mazurkiewicza jest mocno inspirowana tą pierwszą koncepcją, na co bezpośrednio wskazuje już nazwa tego myślenia, z której korzysta polski psychiatra. Koncepcja myślenia prelogicznego autorstwa francuskiego myśliciela angażuje kilka pojęć. Na początek przyjrzyjmy się pojęciu wyobrażeń zbiorowych. Od razu należy uprzedzić, że wyobrażenia te są czymś zasadniczo różnym od wyobrażeń, których pojęciem posługujemy się m.in. w tzw. życiu codziennym. W koncepcji Lévy-Bruhla czynności umysłowe ludzi „pierwotnych" są bowiem zbyt mało zróżnicowane, by można było tym czynnościom przypisać posługiwanie się — oddzielnie — pojęciami, ideami czy obrazami rzeczy, oddzielnie wobec uczuć, namiętności czy emocji wywoływanych przez te idee czy obrazy[8]. Zatem człowiek „pierwotny", uczestnik kultury magicznej — oglądając obraz rzeczy, traktuje go nie tylko jako istniejący realnie, ale zarazem oczekuje lub obawia się czegoś, w szczególności tego, że stanie się przedmiotem określonego działania czy oddziaływania ze strony tegoż obrazu. Może ono mieć postać tajemnej potęgi, mocy czy wpływu. Może ono przybierać w zależności od kontekstu różną formę, zawsze jednak postrzegane jest jako realna siła, stanowiąca integralny element omawianych wyobrażeń. L. Lévy-Bruhl przedstawioną ogólną własność wyobrażeń zbiorowych określa mianem mistycznej. Nie jest to jednak „mistycyzm" o charakterze religijnym[9], w potocznym rozumieniu tego słowa. Można przybliżyć ów charakter widziany z perspektywy ludzi „pierwotnych" w taki oto sposób. „Prawie wszystko to, co my widzimy, im się wymyka lub jest obojętne. Za to dostrzegają oni wiele rzeczy, których istnienia my nie podejrzewamy"[10]. Według Lévy-Bruhla mistyczny charakter widoczny jest w zjawisku totemizmu, które przejawia się przekonaniem uczestników społeczności o typie totemicznym, że łączą ich szczególnego rodzaju relacje czy związki z totemami. Najczęściej są nimi zwierzęta, choć totemami były (i są) m.in. różne rośliny, ale także woda, pot oraz ciała niebieskie itp. Lévy-Bruhl próbuje dodatkowo rozwiązać problem, który można ująć w pytaniu: czy istnieje jakiś wspólny „mianownik" np. w postaci prawa, które rządzi istotami i przedmiotami, stanowiącymi składowe poszczególnych wyobrażeń zbiorowych?[11] Odpowiedź na to pytanie jest twierdząca: „Pod różnymi postaciami i w różnym stopniu, zdaniem Lévy-Bruhla, wszystkie

[7] Zob. L. Lèvy-Bruhl, *Czynności umysłowe w społeczeństwach pierwotnych*, przeł. B. Szwarcman-Czarnota, PWN, Warszawa 1992.

[8] Zob. *ibidem*, s. 56.

[9] Zob. *ibidem*, s. 59.

[10] *Ibidem*.

[11] Zob. *ibidem*, s. 102.

zakładają współuczestnictwo, powiązanie w ramach wyobrażenia zbiorowego"[12]. Francuski antropolog owo współuczestnictwo określa mianem prawa partycypacji. Z kolei podstawą czy fundamentem tego prawa jest pojęcie tożsamości esencjalnej czy istotowej[13]. Natomiast to, że myślenie ludzi „magii" sterowane jest czy podporządkowane prawu partycypacji, którego podstawą jest wspomniana tożsamość, sprawiająca, że myślenie tychże ludzi można określić mianem prelogicznego, w jednakowym stopniu może być określone, jak uważa francuski badacz, jako myślenie mistyczne[14].

Zajmiemy się teraz dokładniej pojęciem tożsamości esencjalnej czy istotowej. Ułatwi to nam przynajmniej uprawdopodobnienie sugestii, że Mazurkiewicz, formułując swoje pojmowanie myślenia prelogicznego, inspirował się mocno koncepcją owego myślenia zaproponowaną przez Lévy-Bruhla. Francuski antropolog pisze:

> Można powiedzieć, że w wyobrażeniach zbiorowych umysłowości pierwotnej przedmioty, osoby, zjawiska mogą być, w sposób dla nas niezrozumiały, jednocześnie sobą i czymś innym niż one same. W sposób nie mniej niepojęty wysyłają one i odbierają wpływ sił, mocy, jakości i działań mistycznych, które dają się odczuć poza nimi — nie przestając być tam, gdzie są.[15]

Innymi słowy, dla tego typu umysłowości opozycja między jednością a wielością, tym samym a czymś innym itp., nie zakłada konieczności potwierdzania jednego z terminów, jeśli neguje się drugi lub odwrotnie[16].

I kolejna wypowiedź:

> Dlaczego — pyta Lévy-Bruhl — np. obraz, portret są dla ludzi pierwotnych zupełnie czymś innym niż dla nas? Skąd się bierze fakt, że przypisują im własności mistyczne [...]? Oczywiście stąd, że wszelki obraz, wszelkie odtwarzanie „partycypuje" w naturze, we własnościach, w życiu tego, czego jest obrazem. Partycypacja nie powinna być rozumiana jako sposób dzielenia, jak gdyby np. portret zabierał cząstkę sumy własności lub życia, które posiada model. Umysłowość pierwotna nie widzi żadnej trudności w tym, by życie to i te własności były z a r a z e m i w modelu, i w obrazie. Na mocy istniejącej więzi mistycznej [czy tożsamości istotowej,

[12] *Ibidem*.

[13] Zob. *ibidem*.

[14] Zob. *ibidem*, s. 102-103.

[15] *Ibidem*, s. 103.

[16] *Ibidem*, s. 106.

> esencjalnej — A.D., A.P.] między nimi, więzi przedstawionej pod postacią prawa partycypacji, obraz jest modelem, tak jak Bororo są ararami.[17]

Przykładem postrzegania czy doświadczania więzi mistycznej, czyli tożsamości istotowej, esencjalnej, jest np. następująca sytuacja. Członkowie jednego z północnoamerykańskich plemion Indian oświadczyli badaczowi terenowemu, który wykonał portrety ich wodzów, że zasługuje na miano największego czarownika świata, gdyż spowodował, iż mogli widzieć ich jednocześnie w dwóch miejscach, dodając przy tym, że namalowani wodzowie byli trochę żywi, poruszali bowiem ustami i uśmiechali się, a niektórzy się śmiali[18].

I kolejny z licznych przykładów przejawiania się prawa partycypacji. Pochodzi z terenu Chin. Odnotowywane były tam przez badaczy terenowych przypadki przekonań magicznych głoszących, że kobieta zaszła w ciążę z glinianym posągiem swego męża, że portrety ożywają, np. ożywa drewniany koń i zaczyna poruszać się, biegać, to samo dzieje się ze zwierzętami wykonanymi z papieru itp.[19]

Przechodzimy do uprawdopodobnienia sugestii, że koncepcja myślenia prelogicznego, zaproponowana przez Mazurkiewicza, nawiązuje do koncepcji Lévy-Bruhla. Na początku zauważmy, że koncepcja myślenia prelogicznego polskiego psychiatry wskazuje (za Lévy-Bruhlem)[20], iż myślenie to nie uwzględnia wielu praw formułowanych przez naukę. Z całą pewnością jest niezgodne ze stosownymi prawami formułowanymi przez chemię, biologię, fizykę czy medycynę. Niezgodne z nimi jest np. to, że kobieta zachodzi w ciążę z glinianym posągiem swego męża, że martwe — papierowe, drewniane, gliniane, namalowane na płótnie itp. zwierzęta czy ludzie — ożywają. Łatwo rozpoznać w przedstawionych przykładach „animizację przedmiotów martwych" odnotowaną w Mazurkiewicza koncepcji myślenia prelogicznego. To samo da się powiedzieć odnośnie do praw logiki. Na przykład niezgodne z prawem tożsamości logicznej, prawem niesprzeczności czy prawem wyłączonego środka jest to, że osoby, zwierzęta, przedmioty są sobą i zarazem kimś bądź

[17] *Ibidem*. Dodajmy, że zakończenie wypowiedzi francuskiego badacza jest nawiązaniem do wypowiedzi jednego z reprezentantów brazylijskiego plemienia Indian o typie totemicznym, który odpowiednio przystrojony, zaskoczonemu i zdziwionemu badaczowi terenowemu von den Steinowi oświadcza, zachowując pełną powagę, że jest ararą (czerwoną papugą). Dodajmy również, że tę deklarowaną przez ludzi „magii" tożsamość i tożsamości jej podobne Lévy-Bruhl nazywa identycznością partycypacji. Na ten temat zob. *ibidem*, s. 157-158.

[18] Zob. *ibidem*, s. 70.

[19] Zob. *ibidem*, s. 69.

[20] Wskazuje na to choćby wówczas, gdy stwierdza, że: „Prawie wszystko to, co my widzimy [»patrząc« także »oczami nauki« — A.D., A.P.], im [ludziom »pierwotnym« — A.D., A.P.] się wymyka lub jest obojętne […]" (*ibidem*, s. 59).

czymś innym „niż one same”[21], że jednocześnie są i nie są sobą, czy też, że nie muszą być sobą lub nie być sobą[22].

Mazurkiewicz zauważa też, że myślenie prelogiczne nie uwzględnia m.in. „porządku przestrzennego”. Ta własność myślenia prelogicznego w ujęciu polskiego psychiatry także nawiązuje do odnotowanej przez Lévy-Bruhla pewnej jego własności. Nie jest bowiem zgodne m.in. z tym „porządkiem” to, że życie np. wodzów należących do danego plemienia Indian „znajdowało się” jednocześnie w dwóch miejscach: w żywych osobach oraz „partycypujących” w tym życiu, malarskich przedstawieniach wodzów. Mamy w tym przypadku zapewne do czynienia z „wizjami omamowymi” Indian[23]. Mazurkiewicz w swej koncepcji myślenia prelogicznego dostrzega, że ma ono tendencję do „zgęszczania” w jednej osobie kilku osób czy w danym przedmiocie kilku przedmiotów. Taki sposób myślenia przypisuje dzieciom od trzeciego do siódmego roku życia[24]. Dodajmy też, że ta myślowa „operacja” jest też, m.in. według polskiego badacza, charakterystyczna dla schizofreników. Także w przypadku tego myślenia można mówić o inspiracjach czerpanych przez Mazurkiewicza z prac Lévy-Bruhla. „Zgęszczanie” to bowiem można u reprezentantów społeczności magicznych o typie totemicznym rozpoznać w tym, że zgodnie z ich głębokim odczuciem czy przekonaniem jednocześnie są wspomnianymi reprezentantami i zarazem ararami, wydrami, wilkami itp.[25] Dodajmy, że francuski antropolog określa tożsamość istotową czy esencjalną także mianem specyficznej *la dualité*, tzn. „symultaniczną egzystencją na dwóch różnych biegunach człowieka i zwierzęcia”[26]. To Lévy-Bruhlowskie pojęcie *la dualité* trafia w sedno pojmowania przez Mazurkiewicza wspominanego „zgęszczania”.

Przechodzimy do drugiej kwestii z zapowiedzianych „dwóch interpretacji”. Można sugerować, że zaprezentowane przykłady ilustrujące pojęcie myślenia prelogicznego zaproponowane przez francuskiego antropologa, a co za tym idzie także przez polskiego psychiatrę, dadzą się wyeksplikować za pomocą pojęcia myślenia metamorficznego, a mówiąc precyzyjniej — pojęcia relacji częściowej bądź całkowitej tożsamości metamorficznej.

[21] Zob. L. Lèvy- Bruhl, *op. cit*., s. 103.

[22] Zob. *ibidem*. Dodajmy, że powyższe przykłady naruszają prawo logicznej tożsamości, prawo niesprzeczności oraz odpowiednio: wyłączonego środka, czyli prawa klasycznego rachunku zdań.

[23] Wyrażenie to jest wzięte w nawias z prostego powodu — dla rozpatrywanych Indian wizje te nie są objawem choroby psychicznej, w szczególności schizofrenii paranoidalnej, są niejako czymś naturalnym.

[24] Zob. J. Mazurkiewicz, *Zarys psychiatrii psychofizjologicznej*, s. 82-84.

[25] Zob. L. Lévy-Bruhl, *op. cit*., s. 124.

[26] L. Lévy-Bruhl, *L'âme primitive*, Press Universitaires de France, Paris 1963, s. 204.

Wszystkie podane przemiany przeistoczenia się przedmiotów martwych w istoty żywe, np. glinianej figurki człowieka w tegoż żywego człowieka, drewnianego, papierowego czy namalowanego konia w żywego konia — można eksplikować za pomocą pojęcia relacji tożsamości metamorficznej, podobnie jak znane w psychiatrii przypadki urojenia zwanego fugą, przejawiającego się tym, że dana osoba na dłuższy bądź krótszy okres czasu, w swym niezachwianym odczuciu, przemienia się w inną osobę[27].

Natomiast z przypadkami przejawiania się tożsamości esencjalnej, specyficznej *la dualité*, mamy do czynienia wówczas, gdy uczestnik społeczności totemicznej żywi głębokie, spontaniczne przekonanie, że j e s t t a k ż e papugą, wydrą, wilkiem itd. Analogiczne do pewnego stopnia zjawisko dotyczy też niektórych osób dotkniętych schizofrenią, przejawiające się tym, że przeżywają one obecność w sobie drugiej osoby, a niekiedy nawet większej ilości osób — w przypadku dysocjacyjnego zaburzenia tożsamości zwanego osobowością wieloraką (mnogą, naprzemienną). Przypadki te można z kolei wyeksplikować za pomocą pojęcia częściowej tożsamości metamorficznej, czyli częściowego, pod pewnym względem czy względami, przeistoczenia się człowieka „pierwotnego" w jego spontanicznym, głębokim odczuciu np. w dane zwierzę oraz odpowiednio: przeistoczenie się pewnej części „ja" (osobowości, *ego*) pacjenta, w drugie „ja" czy jakiś fragment tego drugiego „ja". W tych przykładach można dość łatwo rozpoznać przejawianie się bliskiego odpowiednika wspominanego wielokrotnie, odnotowanego przez Mazurkiewicza, zjawiska „zgęszczania"[28].

Zanim przejdziemy do zaprezentowania trzech sygnalizowanych na początku artykułu relacji, które w jednym ze znaczeń tego terminu czynią koncepcję człowieka zaproponowaną przez Mazurkiewicza kompletną, kilka potrzebnych ustaleń dotyczących poglądu omawianego badacza na temat etapów psychicznego rozwoju człowieka. Zgodnie z koncepcją Mazurkiewicza rozwój psychiczny ma charakter stadialny. Według trafnej recepcji tej koncepcji autorstwa Masiaka:

> [...] każdy kolejny etap jest coraz bardziej chronologicznie wydłużony, a etap ostatni dochodzenia do owej harmonii psychicznej nie ma właściwie granic jednoznacznie określonych chronologicznie. Mazurkiewicz uważał bowiem, iż człowiek współczesny w dążeniu do harmonii psychicznej osiąga coś w rodzaju chwiejnej równowagi, którą powinno się umacniać przez całe dojrzałe i świadome życie. Dopuszczał on wprawdzie możliwość osiągnięcia pełnej

[27] Zob. na ten temat m.in. A. Grzywa, *Omamy i urojenia*, Wydawnictwo Medyczne Urban & Partner, Wrocław 2000, s. 179-257.

[28] Odsyłamy czytelnika do owych analiz przeprowadzonych w sposób bardziej obszerny: Zob. A. Dobosz, *Tożsamość metamorficzna a komunikacja językowa* oraz *idem*, *Myślenie magiczno-mityczne a schizofrenia*, Oficyna Wydawnicza Epigram, Bydgoszcz 2013.

> harmonii psychicznej na obecnym etapie ewolucji, lecz tylko przez bardzo nielicznych ludzi, zarówno we współczesnym świecie, jak i w historii ludzkości. Proces rozwoju, co podkreślał, nie jest bowiem jeszcze zakończony i ciągle trwa. W nieco pełniejszym opisie przedstawia się to następująco: człowiek rodzi się ze starymi filogenetycznie popędami, takimi, jak popęd zachowania życia i popęd zachowania gatunku, które nie podlegają ewolucji i których funkcjonowanie determinuje rozwój biologiczny człowieka i jest jednocześnie źródłem energii psychicznej, która, jak już wspomniałem, może być wykorzystana dla rozwoju psychicznego.[29]

Można wyróżnić cztery etapy rozwoju psychicznego według Mazurkiewicza. Pierwszy z nich to dynamizmy mające charakter podkorowo-instynktowny. Aktywizowane są od trzeciego miesiąca życia, stanowiąc źródło i dostarczając siły elementarnym czynnościom psychicznym. Okres, w którym panują izolowane psychizmy odruchowo-warunkowe narządu pozaczołowego. Trwają one między trzecim miesiącem a trzecim rokiem życia dziecka. W kolejnym okresie panują izolowane psychizmy prelogiczne. Trwa on od trzeciego do szóstego roku życia włącznie. Sprzężone psychizmy czołowo-logiczne rozwijają się od siódmego roku życia do ok. dwudziestego pierwszego roku życia[30]. Co ciekawe, Bobrowska-Nowak natomiast, analizując propozycję Mazurkiewicza, sprowadza je do trzech etapów rozwoju czynności psychicznych: Pierwszy z nich (do 3. roku życia) wypełniony jest przez czynności odruchowo-warunkowe i obejmuje rozwój elementarnych hamulców psychicznych. Okres drugi (3.–7. rok życia) to okres tzw. prelogicznej aktywności psychicznej. Aktywność ta kierowana jest przez uczucia izolowane i cechuje ją myślenie obrazowe (zachodzące za pomocą symboli wzrokowych). Aktywność ta ma już charakter intrapsychiczny. Okres trzeci (po 7. roku życia) trwa kilkanaście lat. Jest to okres myślenia logicznego i najwyższych psychizmów. U człowieka dorosłego te trzy instancje dynamizmów psychicznych istnieją i współdziałają synergicznie ze sobą. Aktywność psychiczna człowieka dorosłego jest więc syntezą dynamizmów odruchowo-warunkowych, prelogicznych i logicznych opartych na dynamizmach podkorowo-instynktowych.[31] Dodajmy, że przeciwieństwem powyższej ewolucji psychicznej jest w koncepcji Mazurkiewicza (oraz koncepcji Jacksona) dysolucja, tj. cofanie się z wyższych pięter rozwoju psychicznego na piętra niższe.

Tak przygotowani przejdźmy obecnie do omówienia interesujących nas relacji zachodzących między uczestnikami kultury (a) magicznej oraz kul-

[29] M. Masiak, *op. cit*.

[30] Zob. J. Mazurkiewicz, *Zarys psychiatrii psychofizjologicznej*, s. 78.

[31] W. Bobrowska-Nowak, *op. cit*., s. 148.

tur mocno „zakorzenionych" w tej kulturze oraz kultur (b) pozamagicznych, m.in. kultury Zachodu, dokładniej uczestników (b´) tej kultury o osobowości normalnej, a także uczestników (b´´) dotkniętych różnymi zaburzeniami i dysfunkcjami psychicznymi, w szczególności z grupy schizofrenii. Na początku, zgodnie z koncepcją Mazurkiewicza, scharakteryzujmy pod interesującym nas względem powyższych uczestników:

I. U uczestników kultury (a) — myślenie (dynamizmy, mechanizmy) (1) prelogiczne, zgodnie z proponowaną w artykule interpretacją — myślenie metamorficzne, mają wyraźną przewagę nad posiadającymi „mglistą", szczątkową[32] postać myśleniem (dynamizmami, mechanizmami) przyczynowo-logicznymi czy logicznymi. Można określić to myślenie myśleniem odwołującym się do trwałych czy względnie trwałych relacji, w szczególności opozycji czy rozróżnień[33].
II. W przypadku uczestników (b´´), u osób schizofrenicznych, ugruntowane już i rozbudowane (1) myślenie (dynamizmy) prelogiczne, podobnie jak u uczestników kultury (a), mają zdecydowaną przewagę nad myśleniem (dynamizmami) (2).
III. Natomiast u uczestników (b´) myślenie (dynamizmy) (1) oraz (2) pozostają w stanie „ruchomej równowagi", w której myślenie (dynamizmy) (2) mają zdecydowaną przewagę nad myśleniem (dynamizmami) (1). Zdarza się, że (1) oraz (2) współpracują ze sobą, ale współpraca ta, o czym już wspomniano pośrednio, odbywa się pod kontrolą (2). Współpraca ta ma miejsce, zdaniem Mazurkiewicza, w procesach twórczych, inicjowanych przez omawianych uczestników. Chodzi m.in. o twórcze działania w obrębie nauki, sztuki czy innych obszarach ludzkiej aktywności twórczej, np. rozwiązywania problemów. W procesach tych (1) nadaje impet, dynamikę twórczym działaniom jednostek.

Przytoczmy kilka wypowiedzi polskiego badacza uprawdopodabniających przedstawioną charakterystykę uczestników (a) oraz (b), dokładniej (b´), (b´´).

> Człowiek pierwotny i człowiek kultury[34] wykazują oba zasadnicze mechanizmy psychiczne, stanowiące o psychicznym dualizmie człowieka, ale

[32] W koncepcji Mazurkiewicza, o czym już wspomnieliśmy, nie jest ono (aż) takie słabe, na co może wskazywać określenie „mglista postać", bowiem prowadzą one niekiedy ze sobą dość ostrą, zawziętą walkę, również w przypadku uczestników kultury magicznej i kultur jej „pokrewnych".

[33] O trafności takiej interpretacji zob. A. Dobosz, *Myślenie magiczno-mityczne a schizofrenia*, s. 7-27.

[34] Chodzi o człowieka będącego uczestnikiem kultury pomagicznej, w domyśle: nowożytnoeuropejskiej, czyli zgodnie z naszą notacją, uczestnika (b´).

> podstawowa różnica pomiędzy nimi polega na tym, że u człowieka kultury mechanizmy prelogiczne odgrywają rolę podrzędną i pomocniczą [w działalności twórczej, np. w obrębie różnych dziedzin sztuki — A.D., A.P.] w stosunku do mechanizmów czołowo-logicznych, natomiast u człowieka pierwotnego słabo jeszcze rozwinięte, niejasne, mgliste myślenie przyczynowo-logiczne nie tylko nie koryguje mistycznego, czyli prelogicznego, ale co więcej w wielu razach idzie na jego usługi.[35]

I kolejna wypowiedź:

> Nic nie przemawia bardziej — pisze Mazurkiewicz — przeciwko jednolitości czynności korowo-psychicznych [...] jak właśnie [...] dualizm i wzajemny stosunek dynamizmów logicznych do prelogicznych [...]. Czy można sobie wyobrazić jednolitość aktywności korowo-psychicznej, jeśli ta aktywność polega na synergii dwóch odmiennych, w dużym stopniu antagonistycznych układów energetycznych, niekiedy toczących zawziętą, wewnętrzną walkę między sobą.[36]

I jeszcze jeden cytat na potwierdzenie:

> Mechanizm powstawania wszystkich pozytywnych objawów w psychozach[37], uważanych za chorobowe, jest w zasadzie taki sam, jaki Malinowski stwierdza u Triobrandczyków i innych plemion pierwotnych, jako ich wierzenia i rytuały normalne, charakteryzujące ich sposób myślenia i postępowania. Jest to przewaga uczuć izolowanych, mechanizmów prelogicznych nad logicznymi u człowieka pierwotnego wskutek jego niedorozwoju, u człowieka kultury wskutek ubytków powodowanych bezpośrednio przez proces chorobowy w mechanizmach czołowo-logicznych. Psychicznie chory człowiek kulturalny produkuje swoją uczuciowość izolowaną, swoje urojenia, omamy i złudzenia zmysłowe, swoje zachowania się dziwaczne, jak człowiek pierwotny swoją popędowość uczuciową, swoje myślenie mistyczne i wykorzystywanie swoich rytuałów magicznych wszelkiego rodzaju.[38]

---

[35] J. Mazurkiewicz, *Zarys psychiatrii psychofizycznej*, s. 146 i in.

[36] *Ibidem*, s. 167-168.

[37] Są to m.in. urojenia („fałszywe przekonania"), np. prześladowcze, odniesienia (ksobne) oraz omamy („fałszywe percepcje") np. słuchowe („głosy") czy omamy wzrokowe. Wspólnie tworzą one objawy „pozytywne", czyli wytwórcze. Z kolei, dodajmy, ponownie upraszczając sprawę, do objawów „negatywnych", ubytkowych, w dwuwymiarowym modelu tych objawów, zalicza się autyzm schizofreniczny czy zaburzenia mowy, jej ubóstwo, natłok myśli i inne. Mazurkiewicz zalicza do nich przede wszystkim wspomniany autyzm. Zob. m.in. A. Grzywa, *op. cit*. oraz J. Mazurkiewicz, *Zarys psychiatrii neurofizjologicznej*, s. 159-164.

[38] *Ibidem*, s. 147.

Przytoczmy jeszcze kilka wypowiedzi polskiego psychiatry dotyczących swoistej współpracy myślenia (dynamizmu) logiczno-przyczynowego czy myślenia (dynamizmu) logicznego oraz myślenia (dynamizmu) prelogicznego w działaniach twórczych, czyli w procesach rozwiązywania takich bądź innych problemów. Mazurkiewicz pisze, że:

> [...] w warunkach normalnych dynamizmy prelogiczne przejawiają się w różnych okolicznościach i pod różnymi postaciami [...]. Mam tu na myśli pracę ściśle naukową, o której wiemy, że dla swojej wydajności dynamizmu myślenia przyczynowo-skutkowego musi się nie tylko izolować od wrażeń ustrojowych i zmysłowych [...], ale musi także tłumić działanie mechanizmów prelogicznych, których fantazje bywają czasem tak sprzeczne nawet ze zwykłym rozsądkiem, nie mówiąc już o ścisłości naukowej myślenia naukowego. A jednak nawet i w tej dziedzinie pracy naukowej, a zwłaszcza twórczości naukowej, jest bez wątpienia konieczna pewna, zresztą bardzo ograniczona doza współpracy dynamizmów fantazji [dynamizmów myślenia prelogicznego — A.D., A.P.], oczywiście należycie kontrolowanych przez myślenie logiczne.[39]

Następna wypowiedź Mazurkiewicza dotycząca interesującej nas kwestii. Pisze on:

> W życiu człowieka, narodu, ludzkości dynamizm prelogiczny odgrywa [także — A.D., A.P.] olbrzymią rolę w szczytowym okresie rozwoju psychicznego, jako czynnik współpracujący z dynamizmem myślenia logicznego, zaopatrując go w żywą wielką siłę swych ekskluzywnych nastawień uczuciowych, jak i wolność, swobodę wiązania myśli, która w krańcowych przypadkach myślenia prelogicznego dochodzi wprawdzie do wiązania „wszystkiego ze wszystkim", nieliczącymi się z żadnymi prawami przyrody i myślenia logicznego, ale w przypadkach należytej synergii z dynamizmem myślenia ułatwia temu ostatniemu wyjście z utartego szablonu myślowego, umożliwia twórczość prawdziwą[40].

Przy czym według polskiego psychiatry: „Zwłaszcza w poezji można znaleźć nieraz masowe przejawy dynamizmów myślenia magicznego [...]"[41].

W przytoczonych cytatach Mazurkiewicz niemal *explicite* szkicuje relacje między uczestnikami (a) i (b´), (a) i (b´´) oraz (b´) i (b´´). I tak pierwszą parę wymienionych grup uczestników łączy relacja wyraźnego odróżniania się, opozycji. Drugą — relacja mocnego, wyraźnego podobieństwa. Trze-

[39] J. Mazurkiewicz, *Wstęp do psychofizjologii normalnej*, t. 1, s. 97.

[40] *Ibidem*, s. 98.

[41] *Ibidem*, s. 96.

cią, podobnie jak pierwszą, wyraźnego różnienia się. Inaczej mówiąc, to, co przybliża do siebie uczestników (a) oraz (b´´), oddala ich od uczestników (a) oraz (b´), a także (b´) oraz (b´´).

Natomiast wspólną cechą umysłowości wszystkich grup uczestników, pozwalającą konstytuować się powyższym relacjom, jest występująca w takiej bądź innej konfiguracji, w takim bądź innym natężeniu — zdolność do myślenia prelogicznego (metamorficznego), jak również myślenia przyczynowo-logicznego czy logicznego (myślenia w kategoriach trwałych lub względnie trwałych relacji).

Nie wydaje się jednak, aby Mazurkiewicz miał rację, wyraźnie różnicując „urojenia", „omamy" itd. doświadczane przez uczestników kultury (a) oraz (b´´). Uważamy bowiem, że wiele z nich łączy wyraźne podobieństwo[42]. Nadto, co ważne, Mazurkiewicz (za Jacksonem) za chorobowe objawy schizofrenii uznaje jedynie objawy „negatywne", ubytkowe, natomiast objawów wytwórczych, „pozytywnych", nie uznaje za objawy choroby. Traktuje te objawy jako efekt dysolucji, cofnięcia się, w szczególności pacjenta z poziomu, na którym dominuje myślenie przyczynowo-logiczne czy logiczne do poziomu wcześniejszego, gdzie przewagę ma myślenie prelogiczne.

Pora na wnioski końcowe, będące również, siłą rzeczy, przypomnieniem sformułowanych w artykule sugestii czy hipotez, w tym pokazujące novum prezentowanej tu recepcji poglądów Mazurkiewicza. Niewątpliwie polski badacz zaproponował — ważną dla psychiatrii koncepcję patogenezy chorób psychicznych, w tym przede wszystkim schizofrenii, opartą na idei dysolucji, ale i istotną dla humanistyki, w tym przede wszystkim dla psychologii — psychokulturową koncepcję osobowości człowieka zdrowego. Trudno bowiem zaprzeczyć, że mało znana koncepcja polskiego psychiatry uwzględniająca (czy wręcz akcentująca) magiczny charakter myślenia ludzkiego, choć oparta, o czym wielokrotnie już wspominaliśmy, na ideach Lévy-Bruhla, stanowi oryginalny polski wkład w rozwój subdyscypliny określanej mianem psychologii osobowości, a szerzej i paradoksalnie (Mazurkiewicz, przypomnijmy, był psychiatrą i autorem koncepcji psychofizjologicznej) — psychologii czy psychiatrii kulturowej. I w tym miejscu, niejako zakreślając okrąg, wracamy do tytułu niniejszego artykułu, ściślej, do pojawiającego się w nim pojęcia mitocentryczności[43]. Otóż mitocentryczność koncepcji

[42] Zob. A. Dobosz, *Myślenie magiczno-mityczne a schizofrenia* (*ed. cit.*).

[43] Pojęcie mitocentryzmu wykorzystuje autorsko w swych badaniach Andrzej Pankalla. Okazuje się ono bardzo przydatne, m.in. do pokazania w humanistyce koncepcji skoncentrowanych na idei mitu, czyli wykorzystujących tę ideę do zrozumienia specyfiki ludzkiego funkcjonowania, myślenia czy osobowości. Ma to miejsce w przypadku eksplikacji psychokulturowej koncepcji szwajcarskiego badacza, nieznanego szerzej w Polsce, Ernesta Boescha. Zob. na ten temat: A. Pankalla, *Mitocentryczna psychologia kulurowa Ernesta Boescha*, Wydaw-

Mazurkiewicza (i zdaje się to być zgodne z intencjami polskiego psychiatry) oznacza uwzględnianie przez nią w analizie osobowości ludzkiej, tj. m.in. w jej działaniach, w szczególności symbolicznych, myślenia określanego tu mianem magiczno-mitycznego. Myślenie to, jak wiadomo, pojmuje Mazurkiewicz jako myślenie (1) prelogiczne (metamorficzne), charakteryzujące w szczególności przedstawicieli kultur tzw. pierwotnych/magicznych (*vide* — *motto*), osoby schizofreniczne — reprezentujące m.in. kulturę nowożytno-europejską, jak również znajdujące swój specyficzny wyraz — o czym także była mowa — u dzieci, szczególnie w wieku przedszkolnym — myślenie, które współwystępuje nierozerwalnie i zarazem konkuruje z myśleniem (2) logicznym[44] czy przyczynowo-logicznym (myśleniem w kategoriach trwałych czy względnie trwałych relacji).

Artur Dobosz, Andrzej Pankalla

Mythocentric Theory of Personality of Jan Mazurkiewicz

Abstract

The article deals with not well known theory of personality of Polish Neojacsonist psychiatrist Jan Mazurkiewicz. It describes its scientific background, biography and basic ideas and assumptions. The accent is put here on its, based on Lévi-Bruhl's ideas but mostly original mythocentricity in psychological perspective and description of human symbolic thinking and acting.

Keywords: Jan Mazurkiewicz, theory of personality, Polish Neojacsonist psychiatrist, human symbolic thinking and acting.

nictwo Naukowe UAM, Poznań 2011. M.in. na temat powyższego pojęcia oraz innych pojęć i koncepcji o charakterze psychokulturowym, w tym psychologii mitu i mitoterapii zob. także: A. Pankalla, *Psychologia mitu. Kultury tradycyjne a współczesność*, ENETEIA, Warszawa 2000 oraz A. Pankalla, A. Killian, *Psychescapes. Tożsamość naszych czasów?*, Poznańskie Wydawnictwo Psycho-Kulturowe, Poznań 2007; A. Pankalla, Z. Klaus, *Mitoterapia. Historia, teoria, praktyka*, Poznańskie Wydawnictwo Psycho-Kulturowe PWP, Poznań 2010.

[44] U reprezentantów kultur „pierwotnych", jak wiemy, kształtującym się dopiero, „mglistym", jak określa je Mazurkiewicz.